



FISCHER
z Bremy, zdobył mistrzostwo Europy w pływaniu kraulem.



CITROËN
musiał zlikwidować, wskutek kryzysu, swą fabrykę samochodów w Danji.

ROK XII.

NIEDZIELA, 19 SIERPNI 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 229



Adolf Hitler

Berlin, 19 sierpnia.

Takich wyborów, jak dzisiejszy „plebiscyt” niemiecki jeszcze nie było! Nie są to właściwie żadne wybory albowiem: 1) Hitler nie ma kontrkandydata i dlatego musi być wybrany; 2) „wybiera” się Hitlera, który już przedtem sam się „wybrał” na stanowisko prezydenta i wiadomo, że z tego stanowiska dobrowolnie nie ustąpi; 3) wyborcy są tak nastraszeni, że obawiają się nie oddać głosu za Hitlerem w lęku przed represjami.

W każdym razie Berlin i cały kraj przedstawia widok świąteczny. Nigdy jeszcze naraz nie widziano tylu chorągwi. Głośniki radiowe ani na chwilę nie umilkną, nawołując do udziału w wyborach. Na murach niema wolnego miejsca — wszystko zalepione afiszami.

Jednak poza tą urzędową gorliwością i „galówką” wyborczą — publiczność jest zupełnie zimna i apatyczna. Przed lokalami wyborczymi ogonki — każdy chce jaknajprędzej spe-

Dziś „wybory”

w Niemczech

„Galówka” w trzeciej Rzeszy — Wybory, które nie są wyborami — Rezultat ścisły będzie wiadomy wieczorem.

Sytuacja strejkowa w Łodzi

Indywidualne konferencje doprowadzą do likwidacji zatargów

Łódź, 19 sierpnia.

(it) W sytuacji strejkowej w Łodzi nie zaszły naraz zasadnicze zmiany, choć istnieje już nadzieja, że uda się długotrwałe zatargi zlikwidować. Jeśli chodzi o robotników w przemyśle jedwabnym, inicjatywę podjął okręgowy inspektor pracy inż. Wyrzykowski, który widząc, że wspólne konferencje nie dają żadnego rezultatu, zwołał wczoraj konferencje indywidualne, oddzielnie z przedstawicielami przemysłowców i oddzielnie z robotnikami, wysuwając przytem cały szereg kompromisowych propozycji. Zarówno przemysłowcy jak i ro-

botnicy obiecali udzielić odpowiedzi do wtorku.

Robotnicy - kotoniarze zwołali walne zebranie strejkujących na jutro rano do kina „Resursa”. Na zebraniu tem omówiona będzie dalsza akcja. M. in. jak nas informują, podjęta zostanie uchwała, iż robotnicy nie będą indywidualnie zawierali żadnych umów z właścicielami fabryki, lecz musi być podpisana jedna wspólna umowa zbiorowa.

Próby uruchomienia fabryk przez drobny przemysł nie dały rezultatu, gdyż nikt z robotników nie zgodził się wyłamać z akcji strejkowej.

Dwie katastrofy na Śląsku Opolskim

Dwaj robotnicy zabici, trzeci ranny

Katowice, 19 sierpnia.

Ze Śląska Opolskiego donoszą: W tych dniach na kopalni „Hohenzollernów” w Szonbierkach (powiat bytomski) nastąpił wybuch gazów węglowych, wskutek czego dwaj robotnicy ulegli zacinaniu. Mimo natychmiast zorganizowanej pomocy, jeden z nich, mianowicie starszy rębacz Śliwa,

poniósł śmierć. Towarzysza jego udało się uratować.

Podobny wypadek wydarzył się również w kopalni w Mikulczycach, powiatu bytomskiego, gdzie robotnik kopalniany Pomykoł wskutek nieuwagi wpadł do ślepego szybu kopalni głębokości 50 metrów. Nieszczęśliwy poniósł śmierć w miejscu. Zwłoki jego wydobyto.

Katastrofa lotnicza pod Równem

Pilot ciężko ranny

Równe, 19 sierpnia.

Podczas lądowania na prowizorycznym lotnisku niedaleko wsi Kozłin (pow. Równe) samolot spadł wskutek defektu silnika i rozbił się doszczętnie o stromy

brzeg Horynia.

Pilot Jerzy Oleszkiewicz wydobyty został spod szczątków samolotu w stanie bardzo ciężkim i przewieziony do szpitala w Równem.

spodarcze.

Aczkolwiek wiadomo, że rezultat pozytywny jest pewien i że Hitler zostanie „wybrany” — oficjalne rezultaty będą wiadome dopiero dziś późnym wieczorem. Propaganda Goebbelsa chce je wyzyskać, jako dowód „jedności i litości” narodu niemieckiego, szczególnie dla zagranicy. Ale zagranica wie dobrze, co sędzić o „wyborach” dzisiejszych — nie przywiązuje do nich ani do ich rezultatu żadnej wagi!

Gwałciciel nieletnich dziewcząt

aresztowany w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 19 sierpnia.

(cm) W ręce policji wpadł, grasujący od dłuższego czasu na terenie naszego miasta, zwyrodnialec niej. Alfons Botrowski, zam. przy ul. Nad Brdą.

Botrowski napadał na nieletnie dziewczęta i dokonywał na nich gwałtu Niebezpiecznego degenerata osadzono w areszcie policyjnym.

Taryfa telefoniczna będzie obniżona do 15 zł. miesięcznie

Łódź, 19 sierpnia.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, sprawa obniżenia taryfy telefonicznej, już została definitywnie postanowiona.

Taryfa telefoniczna będzie zmniejszona w ten sposób, że zasadnicza cena, która wynosi obecnie 22 złote miesięcznie, obniżona zostanie do 15 złotych, natomiast zmniejszony będzie kontyngent rozmów, nie objęty opłatą licznikową.

W ten sposób zyskają na niższej cenie, którzy przeprowadzają mało rozmów dziennie, ci natomiast, którzy dużo telefonują będą płacić o kilka tylko procent mniej niż obecnie.

Dziś

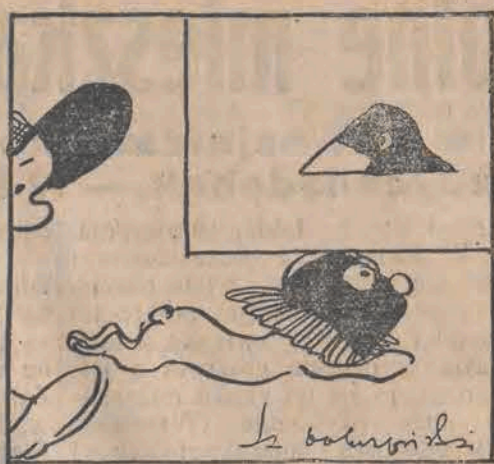
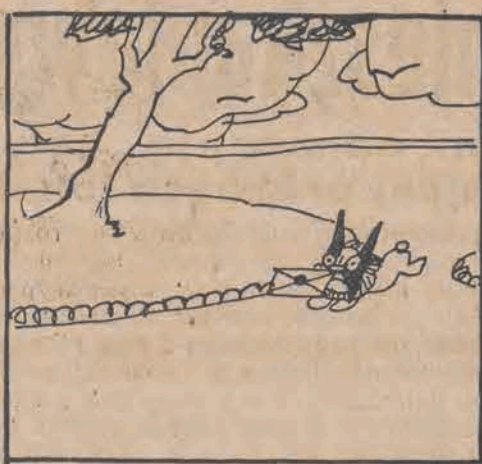
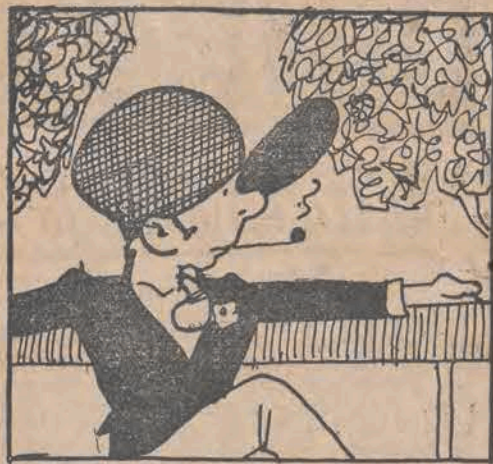
na str. 7

„Expressu”

początek nowej sensacyjnej powieści p. t.

Djablica

nubus-detektyw i jego pies Medor.



Tam, gdzie zamieszkał nasz detektyw, Jest ogród, a w nim—różne drzewka: Śliwy, jabłonie, stare grusze, A z jarzyn — rzodkiew i marchewka.

Kiedy detektyw odpoczywał, Przyleciał Medor zadyszany I z listem, który przyniósł z poczty Do ogrodowej wpadł altany.

List wysłał pewien holenderczyk, Który ma trzy wytwórnie sera I detektywa wraz z Medorem W pałacej kwestji wzywa teraz!

— „Trzeba się spieszyć, mój Medorze, Gdyż czeka jeszcze pracy nawał I podróż będzie uciążliwa, Bo do Holandji — drogi kawał!” (Dalszy ciąg jutro)

Wczoraj „Express” zakończył druk poprzedniej serji codziennego filmu z nagrodami p. t. „Kubus - detektyw i jego pies Medor”.

Z siedmiu skrawków, które były codziennie drukowane w rogu czwartej ilustracji Czytelnicy mają zestawić całość — rysunek osoby, względnie stworzenia, które odegrało w treści filmu b. ważną rolę.

Wycinankę, należycie ułożoną i naklejoną na białym papierze, należy nadsyłać do 24 sierpnia r. b. w otwartej ko-

percie, na której należy umieścić napis „druk”, a pod tem „Konkurs Expressu”. Należy podać dokładny adres: Redakcja „Expressu”, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 49.

Czytelnicy z Łodzi, Krakowa, Lwowa, Katowic, Wilna, Poznania, Lublina, Gdyni i Kalisza mogą oddawać wycinanki bezpośrednio w Redakcjach naszego pisma, przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.

Dzisiaj „Express” rozpoczyna druk nowej serji filmu.

W dzisiejszych ilustracjach znajdują Czytelnicy w czwartym obrazku u góry pierwszy skrawek, który należy wyciąć i zachować przez siedem dni, t. j. aż do zakończenia obecnej serji.

Po siedmiu dniach z siedmiu wycinaków, Czytelnicy ułożą całość.

Spośród nadesłanych wycinanek Redakcja wybierze kilkadziesiąt, za które przyznane zostaną nagrody, a mianowicie:

1 NAGRODA 20 ZŁOTYCH.
5 NAGRÓD PO 10 ZŁOTYCH.
10 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH

oraz wiele nagród w postaci kompletów popularnego magazynu powieściowego „Co Tydzień Powieść”.

Termin nadsyłania wycinanki z serji, której druk rozpoczęliśmy w dniu dzisiejszym, podamy za tydzień.

Dzisiaj na innej stronie zamieszczamy listę nagrodzonych z poprzedniej serji filmu.

Kraj, pełen tajemnic o którym wszyscy słyszeli, a nikt go nie zna

Indje to przeogromny obszar, na którym wiecznie wrota cicha, podziemna, która raz wraz wybucha w otwartych, krwawych zapasach. Podczas oficjalnego pokoju w Indiach padają z samolotów śmiertelne bomby, funkcjonują od stóp do głów uzbrojone ekspedycje karne i co jakiś czas giną całe oddziały angielskich żołnierzy, wycięte w pień przez tubylców.

Indje, ta pełna czaru i tajemnic wielka niewiadoma, uchyla przed Czytelnikiem swą nieprzeniknioną zasłonę w rewelacyjnej powieści pióra Jerzego Nałęcz - Kobierzyckiego „Ofiara Jogi”. Powieść ta ukazała się już w 64-tym numerze „C. T. P.” i jest wszędzie do nabycia.

Ponadto nowela, różnaitości, rozrywki umysłowe, humor.

EUROPA

to europejskie wytworne KINO

Pamiętnik hypnotyzera

Sensacyjny film z za kulis hypnotyzmu

Napisał specjalnie dla „Expressu” LO-KITTAY

35

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Do szpitala garnizonowego w Badeniu pod Wiedniem, gdzie na sali 13 w oddziale dla łelz rannych przebywał między innymi porucznik Lo-Kittay, przyjechał dr. Neutral, światowej sławy hypnotyzer.

Lo-Kittay opowiada hypnotyzerowi o swojej niesamowitej wizycie na cmentarzu, dokąd wybrał się za uczniowskich czasów.

We Lwowie Lo-Kittay przystąpił do wyświecenia awilej sprawy, w której kolega jego był osadzony przez ojca o kradzież.

Po powrocie do domu, Lo-Kittay udał się do Hamburga, a stamtąd wyruszył w podróż do Ameryki.

Po przybyciu do New - Yorku Lo-Kittay napróżno stara się otrzymać jakąś płatną posadę.

Narazie załstałwał się u pewnej rodziny japońskiej i nawiązał romans z Sayo, młodszą japońką.

Lo-Kittay otrzymuje zajęcie jako nauczyciel języka niemieckiego w domu bogatego rumuna nazwiskiem Pochoata, lecz niedługo było mu danem zagrać tam miejsce.

Miasto to przypadło mi tak do gustu, że postanowiłem osiedlić się w niem na pewien czas. Ze zdwojoną energją zacząłem poszukiwać pracy. I wtedy, kiedy już najbardziej zwątpiłem o otrzymaniu jakiegokolwiek posady, najniespodziewaniej otrzymałem ją we wielkich zakładach litograficznych.

Zakłady te wypuszczały masowo na rynek pocztówki z postaciami zakochanych. Dotychczas nie wiedziałem, że „mydełkowato słodkie” te pocztówki mają aż tak wielki zbyt. Rozumie się, kino nie było jeszcze wtedy tak bardzo rozpowszechnione jak dziś. Nie było też pięknych, kolorowych pism filmowych z reprodukcjami gwiazd i gwiazdów filmowych. Więc, kiedy jakaś mała ekspedientka, szwaczka, subjekt, czy

pokojuśka szukały ucieśnienia swych marzeń o „idealnym kochanku, czy kochance”, lub o „subtelnej scenie miłosnej dwojga zakochanych”, zaopatrywali się prosto w takie karty, które zawieszono nad łóżkiem mogły zastępować ekran kinowy i pobudzać wyobraźnię do pięknych snów, a przypatrywanie się kilku takim fotografiom naraz pod muzykę „fonografu” mogłoby, idąc dalej według tych rozumowań, zastąpić późniejszy już wynalazek, film dźwiękowy, który i wtedy próbował stawiać swoje nieporadne pierwsze kroki.

Naturalnie karty te z „widokami” za kochanych kupowało przeważnie współstwo, a że publiczność taka lubowała się w malowankach, „żeby wyglądało jak żywe”, kierownictwo litografji postanowiło nadać tym pocztówkom cechy „ręcznie malowanych portretów z natury”, przez dorysowanie kolorowymi kredkami tła na każdej pocztówce.

Na moje szczęście malarka, która za barwiła karty dostała podczas pracy bólów porodowych i musiano ją odwieźć do szpitala, a miejsce jej przy kolorowaniu pocztówek zajął ja.

W zakładach tych pracuję na akord. Od tysiąca zakolorowanych pocztówek dostaję 50 centów. Na moje dobro muszę zapisać, że w robocie tej tak się wprawilem, że pocztówki prosto fruwały mi w rękę. Tylko jedno małe, ale...

Zapomniałem kierownictwu litografji powiedzieć, że od urodzenia jestem daltonistą, a co za tem idzie, nie rozróżniam absolutnie kolorów. Całe szczęście dla mnie, że dopiero po kilku dniach przyjrano się bliżej wykonywanej przez mnie robocie.

Kolory na pocztówkach splatały się w jakąś krzykliwą mozaikę, która do reszty uwypuklała brzydotę tych kiczów. Menager litografji chętnieby so-

bie wyrwał z rozpaczy włosy z głowy. Na szczęście był łysy.

„I znów znalazłem się, jak to się w powieściach pisze, na bruku, z zaoszczędzonymi zaledwie kilkunastu dolarami.

Lecz, jak trawiąca gorączka, zaczyna mnie po nieprzespanych nocach pożerać tęsknota za Sayo. Słyszałem po nocach, jak mnie tęsknie przyzywa do siebie swoim śpiewnym akcentem. Dłużej już nie mogłem być głuchy na te podszepty nocy. Postanowiłem wrócić spowrotem do New-Yorku, po skosztowaniu „rozkosz” wędrowek.

Moje niespodziewane zjawienie się w New Yorku rozczuliło japończyków. Mała Sayo z nadmiaru emocji zamdlała. Ledwo ją docuciliśmy. Sayo płakała łzami szczęścia, tuląc długo moją rękę do siebie. Patrząc na Sayo i jej rozrzwionny wzrok, zacząłem się czegoś domyslać. Do reszty upewniła mnie na ssa „mammy”, zdradzając mi „sekret”, że Sayo zostanie matką. Matką mojego „baby”.

To była najtrudniejsza rola, jaką mi teraz los kazał zagrać, rola ojca. Muszę się przyznać, że w mojej młodzieńczej lekkomyślności, nie myślałem wcale o następstwach mojego romansu ze Sayo. Wiadomość ta wtedy rozczuliła mnie bardzo. Poczulem jakieś wstępujące we mnie nowe prądy życiowe. Zatopiłem się w uścisku z Sayo. Długo, długo wtedy nie mogłem oderwać się od jej pachnących, jak płatki kwiatu włosów, ust.

I naturalnie znów zaczęła się udreka, która nazywa się poszukiwaniem pracy.

Po dziesięciu dniach wędrowki, z jednego końca New - Yorku w drugi, znalazłem posadę w fabryce damskich torebek z krokodylowej skóry, która wtedy zaczynała dopiero wchodzić w modę.

Już po tygodniu mogłem przynieść mojej Sayo modną torebkę za zapracowane na nowej placówce pieniądze.

Pewnego dnia, około południa, syrena fabryki zaczęła przeraźliwie wyć. Wszyscy w fabryce spojrzeli zdumieni po sobie. Poprzez huk maszyn dobiegał do nas, na salę trzeciego piętra, jakiś rozgwar płynący z zewnątrz.

Ktoś wybiegł na korytarz. Wrócił blady, z rozszerzonymi przestraczem

oczyma. — Palij się! — krzyknął od proga.

Wnet zadrżało na całej sali, jak w ulu. Ktoś przytomniejszy zatrzymał maszynę. Wszyscy zaczęli cisnąć się do okien i drzwi. Okazało się, że odwrót przez schody jest uniemożliwiony, gdyż ogień powstał na dolnych kondygnacjach i rozszerzał się z zastraszającą szybkością, przenosząc się coraz wyżej i wypełniając klatkę schodową płomieniami i duszącym dymem.

Do rosnącej paniki przyczyniały się w pierwszym rzędzie kobiety. Krzyczały w przeraźliwy sposób i biegały, jak oszalałe po sali, wnosząc tem większy zamęt do akcji ratunkowej, która powstała wewnątrz gmachu z inicjatywy kilku z nas.

Pod nami i za nami, ze wszystkich stron kotłował się już ogień. Kobiety i co tchórzliwi mężczyźni tłoczyli się u okien, które na domiar złego, nie chciały się otwierać. Gnietli się, doznając licznych obrażeń, na które w oszaleńniu nie zwracali uwagi. Jakaś kobieta w napadzie hysterji wyskoczyła na bruk, zanim strażacy zdolali rozpostrzeć ratownicze płótna.

Tymczasem szedł z zewnątrz ratunek zagrożonego gmachu. Strażacy puszczały w okna silne strumienie wody, nie zdając sobie sprawy, że uniemożliwiają tem samym jednocześnie ostatni ratunek robotnikom przez wyskakiwanie na płótna.

Do jednego okna sięgała już drabina strażacka i przy tem właśnie oknie był tłok największy. Ludzie walczyli ze sobą, jak oszalałe zwierzęta, chcąc zdobyć bliższe miejsce przy tem jedynym oknie ratunku, gdyż nie wszyscy chcieli ryzykować skok z trzeciego piętra.

W tej chwili, jakby objawienie, poczułem, że zbliża się chwila mojego działania i, że należy skorzystać z moich nadprzyrodzonych właściwości.

Skupiłem się cały w sobie, zebrałem całą zimną krew, na jaką stać mnie było w tej chwili, wobec wielkiej katastrofy żywiołowej i przemówiłem do tłumu. Do tej zwartej, dzikiej masy ludzkiej, która trzepotała się w bezsile u okna.

(Dalszy ciąg jutro)

HALLO! Cała inteligencja naszego miasta spotyka się tylko w KAWIARNI (Ogród) „WARSZAWIANKA” przy Sienkiewicza 57 Specjalność firmy LODY własnego wyrobu pierwszorzędnej jakości — oraz OBIADY domowe smaczne i zdrowe z 3 dan 7 zł. Godziennie koncert orkiestry symf. jazzbandowej pod batutą p. Dawida KOPA

Propagandowy miesiąc tańca urządza po cenach minimalnych w okresie od 20. VIII. do 20. IX. Szkola Tańców Kazanowski i Rubinsztajn Wólczajska 35 tel. 241-45

STOWARZYSZENIE „RODZINA POLICYJNA” KOŁO ŁÓDŹ-MIASTO URZADZA w niedzielę, dnia 2 września 1934 r. o g. 2 pp. (14-ej) W OGRODZIE W HELENOWIE, ul. Północna 36 WIELKĄ ZABAWĘ OGRODOWĄ Mnóstwo niespodzianek. — Park wieczorem rześście oświetlony. — 2 doborowe orkiestry. — Specjalna sala tańca. BUFET NA MIEJSCU OBFICIE ZAOPATRZONY Ceny biletów Zł. 1, dla uczącej się młodzieży i wojska 0.50 gr. Bilety do nabycia w dniu zabawy w kasie przy wejściu od godziny 14-ej. P.S. Uprzednio nabyte bilety na wspomnianą zabawę, która miała się odbyć w dniu 24 czerwca r. b. a nie odbyła się z przyczyn niezależnych od Stowarzyszenia są ważne.

METRO Dzisiaj i dni następnych! Pierwsza komedia wiedeńska Główna 1 ADRIA „Przygoda na Lido” W rolach głównych: słynny tenor Alfred Piccaver, znakomity komik Szöke Szakall i urocza Nora Gregor. Nadprogram: Komedia oraz tygodnik dźwiękowy Foxa i Pata.

Jedynie letnie kino dźwiękowe w ogrodzie Dziś i dni następnych! Monumentalne arcydzieło reżyserji Turzańskiego p. t. Dziś i dni następnych! „RAKIETA” POŻAR NAD WOŁGĄ Sienkiewicza 40. tel. 141-22. W rolach głównych: Inkiszyniew, Natalja Kowanko i Prejean

LECZNICA Piotrkowska 294 naprzeciw przystanku tramwai dojazdowych. otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH I GABINET DENTYSTYCZNY. Porada 3 złote.

DOKTOR W. Bagunowski POWRÓCŁ. Piotrkowska 70, tel. 181-33. SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENE RYCZNE I MOCZOPŁCIOWE Gabinet Roentgenowo-techniczny. Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

WCHOLEKINAZAM CH. NIEMOJEWSKIEGO KAMIENIE ŻOLCIOWE CHOROBY WĄTROBY ARTRETYZM INNE CHOROBY NATLE ZŁEJ PRZEMIANY MAI TERCIUM. NOWYŚWIAT5 WARSZAWA TEL. 9-74-96

DLA ZDROWIA JEDYNIIE TO, CO NAJLEPSZE! COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIIE LEPSZE! OLLA PRZERWATYWY?

Doktor H. SZUMACHER Choroby skórne i weneryczne PIOTRKOWSKA 56 tel. 148-62 od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 Ceny lecznicowe.

DR. MED. M. TAUBENHAUS CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA Zgierska 11, tel. 246-09. Przym. od 4-8 w. 30-2

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE DLA PAŃ I PANÓW Fr. Grębkiewicza Łódź, Al. Kościuszki 68 (róg Zamenhofs) tel. 175-36. PRZYJMUJĄ ZAPISY NA NOWY KURS SAMOCHODOWY I MOTOCYKLOWY Szkoła posiada samochód w przekroju poruszany elektrycznością, który ułatwia i przyspiesza naukę. Informacyj udziela kancelarja szkoły od 9 r do 8 w. 40-5

Matki! Zapisujcie swe dzieci do „Kropli Mleka”

DOKTOR KLINGER spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne) Andrzej 2, tel. 132-28 Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA przyjmuje od 3-7 po poł. Piotrkowska 51 telef. 121-23

DOKTOR TREPMA. Witoński SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH Cegielniana 4 Telef. 216-90 Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-1 po poł Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. Witoński chor. wewnętrzne spec. serca i płuc PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Cegielnianą 20 tel. 102-77. Przyjmuje od 6-8 wiecz. Rozmaite 10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcji, obuwiu, bielizna manufaktura, franki Charl. Piotrkowska 37. podwórze. JEZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalna, skrócona metoda. — Wólczajska 29, m. 1. front, parter. DOMEK drewniany pokój z kuchnią i plac oparkaulony, sprzedam. Ładna miejscowość pod lasem. Władomość: Hachura, ul. Targowa 7, dojazd do przystanku lotnisko. NA RATY ubrania z towarów Bielskich i Tomaszowskich z najlepszą robotą u Mendrowskiego, Nowowiejska nr. 5, od 6-8 wieczorem.

DR. MED. S. Kryńska CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci) Sienkiewicza 34 telef. 146-10 przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

LECZNICA „OMEGA” Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny GŁÓWNA 9, TEL. 142-42 Pomoc akuszeria. Analizy lekarskie opatrunki, zastrzyki. — Roentgen. Diatermia. PORADA 3 ZŁ. STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę.

DR. MED. Niewiażski spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne) Andrzej 5, telef. 159-40 POWRÓCŁ. przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1-ej. Dla pań oddzielna poczekalnia.

SLUŻACA z dobrmi świadectwami do 4-ch pok., 3 osób potrzebna, Gdańska 61 m. 7, front od 4-8-ej. 19 POTRZEBNE prasowaczki do męskiej bielizny, Pomorska 19, Kornblum. 19 UWAGA zaginęły 3 paczki przy ulicy 11-go Listopada 20, rzetelnego znalazcę proszę za wynagrodzeniem zgłosić się telefonicznie za Nr. 132-15. Dyskrecja zapewniona. 19 MAGLE skrzyniowe i pokojowe udoskonalone sprzedaje fabryka „Junior” Łódź, Sędziowska 16. (obok Zgierskiej 122).

DR. MED. Lucja Makower specjalista CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH (Kobiety i dzieci) Wólczajska 117, tel. 149-39 przyjmuje od 9-11 i od 6-8 w., niedz. i święta od 9-12-ej.

DOKTOR Wołkowyski PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul. Cegielnianą 11 Telefon 238-02 Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedziele i święta od 9-1.

FALALEUM idealne chodniki do mieszkań i na letniska w cenie 50 gr. za 1 metr 100 cm szerokości. do nabycia wszędzie.

POKÓJ elegancki przy inteligentnej rodzinie z całodziennem-utrzymaniem dla dwóch panien lub panów do wynajęcia od 1 września. Kuchnia wykwinna, cenona niska. Zawadzka 15, m. 19. 18 WYPOŻYCZAM suknie ślubne i balowe. Józefowiczowa, Brzezińska 11, front i piętro, modele paryskie. 19 MIESZKANIA różne we wszystkich punktach miasta. Pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik”, Andrzej 13, m. 14.



Sensacyjna porażka Hapoelu palestyńskiego

Union Touring odnosi wspaniałe zwycięstwo w stosunku 9:1 (3:0)

Drużyna piłkarska Turystów, która przed niedawnym czasem pokonała słynną drużynę zawodowców austriackich „Austrie” odniosła w sobotę nowy wspaniały sukces, bijąc w nieprawdopodobnie wysokim stosunku palestyńską drużynę Hapoel.

Występ piłkarzy palestyńskich wywołał w sferach piłkarskich Łodzi duże zainteresowanie, niestety goście zawiedli na całej linii. Grali oni dobrze aż do utraty drugiej bramki i przewyższali nawet swoich pogromców. Gdy jednak gospodarzom udało się zdobyć trzecią bramkę wkradło się w szeregi gości zdenerwowanie i cały zespół stracił zupełnie głowę.

Niewątpliwie do porażki Hapoelu przyczynił się ich bramkarz, na którego wyłączenie korto zapisać można co najmniej cztery bramki. Swa beznaściejną grą speszył on zupełnie partnerów szczególnie obu obrońców, którzy z minuty na minutę grali gorzej.

Do tego należy również dodać, że napastnicy Hapoelu zapominali zupełnie o strzałach na bramkę przeciwnika, a gdy któryś z nich zdecydował się już na zaniepokojenie bramkarza łodzian to czynił to tak nieudolnie, że o niebezpieczeństwie nie mogło być wogóle mowy.

Dodać wreszcie należy, że piłkarze palestyńscy natrafili na świetnie dysponowany zespół łodzian, który znajduje się obecnie w rewelacyjnej formie.

Przebieg gry mimo wysokiej porażki Hapoelu był b. interesujący. W pierwszej połowie przy zupełnie równorzędnej grze z nieznaczna nawet przewagą gości udaje się gospodarzom uzyskać trzy bramki z strzałów Królasika, Siawickiego i Beckera.

Po zmianie ról zaznacza się z miejsca przewaga łodzian, którzy w krótkich odstępach czasu uzyskują dalszych pięć bramek z strzałów Stawickiego, Królasika (2) i Beckera (2).

Niemcy prowadzą 3:0 w meczu tenisowym z Rumunją

Berlin, 18 sierpnia. W Berlinie odbywa się spotkanie tenisowe o Puchar Davisa pomiędzy zespołami reprezentacyjnymi Niemiec i Rumunii.

Po dwóch dniach spotkania prowadzą Niemcy 3:0 i mają już zapewnione zakwalifikowanie się do dalszych gier z Danją. Niemcy wygrali już dwie gry pojedyncze i grę podwójną.

W drugim dniu spotkania para von Cramm, Henkel pokonała parę rumuńską Schmidt, Hamburger w trzech setach 6:1, 6:2, 6:2.

Lekkoatleci polscy na mistrzostwach Europy w Turynie

Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które się rozpoczną 7 września w Turynie, Polski Związek Lekkoatletyczny zgłosił Biniakowskiego (na 200 i 400 m.), Kucharskiego (na 800 i 1500 m.), Kusocińskiego (na 1500 i 5000 m.), Heljasza (kula i dysk), Luckhausa (trójskok), Nowaka (skok w dal) i Pławczyka (skok wzwyż). — Eliminacyjne zawody odbędą się w CIWF. dnia 29 b. m.

Poreda znokautowany

Znany zawodowy bokser polski, Stanisław Poreda, znajduje się ostatnio w słabej formie. Niedawno, jak wiadomo, przegrał on przez k. o. z Neuselem. — Obecnie Poreda walczył z nieznanym za wodnikiem amerykańskim, Dudasem, przegrywając przez techniczny k. o. w 4 rundzie.

Goście dążą teraz za wszelką cenę do zdobycia honorowego punktu co im się wreszcie udaje. Ich środkowy napastnik Breuser wykorzystuje błąd Pilca i wspaniałym nie do obrony strzałem zdobywa jedyną bramkę dla swych barw.

Turyści nadal przeprowadzają groźne ataki i w rezultacie ich najlepszy strzelec Becker zdobywa z podania Królasika dziewiątą bramkę.

U zwycięzcy trudno kogoś wyróżnić. Cała drużyna gra b. dobrze a wyjątkowo dysponowani byli Chojnacki, Królasik i Becker.

W zespole Hapoelu wyróżnić należy środkowego pomocnika, lewoskrzydłowego oraz kierownika napadu.

Doskonałym sędzią zawodów był p. Stępień.

Meczowi przyglądało się 2.500 widzów.

Gryf (Toruń) — Gwiazda 1:0 (0:0)

Pierwszy mecz o wejście do ligi w Warszawie

Warszawa, 18 sierpnia. (mo) Inauguracja gier o wejście do ligi, wypadła w Warszawie zupełnie blado. Pierwsze spotkanie pomiędzy mistrzem Warszawy, Gwiazdą, a mistrzem Pomorza, Gryfem, stało na bardzo niskim poziomie i miało przytem przebieg zupełnie nieinteresujący.

Obie strony nadrabiały jednak swe braki techniczne dość ostrą grą.

Goście zaprezentowali się jako zes-

pół wyrównany, ale nie przewyższający w niczem przeciętnej warszawskiej drużyny A-klasowej.

Przez cały czas gry, mieli pomorzanie minimalną przewagę, uwidocznioną świetnie w końcowym wyniku spotkania.

Jedyną bramką meczu, padła w 41 minucie drugiej połowy, strzelona przez Suchockiego, byłego gracza TKS-u, a później stołecznej Polonii. Sędziował p. Muszkat.

Niepowodzenia kolarzy w Lipsku

Wszyscy reprezentanci doznali porażek. — Popończyk uległ wypadkowi i przebywa w szpitalu

Lipsk, 18 sierpnia. W dalszym ciągu kolarskich mistrzostw świata odbyły się dzisiaj zawody szosowe w kategorii amatorów i zawodowców. Mistrzostwo wśród amatorów zdobył holender Steilenar przed francuzem Deforgem.

Startujący w tym wyścigu trzech kolarzy polscy Popończyk, Olecki i Kielbasa nie odegrali poważniejszej roli, przyczem dwaj pierwsi nie ukończyli wyścigu.

Popończyk zderzył się na trasie tak nieszczęśliwie z jednym z kolarzy holenderskich, że musiano go odwieźć do szpitala. Kontuzje Popończyka okazały się dość poważne i pozostanie on w

szpitalu przez czas dłuższy.

Olecki odpadł w czasie wyścigu. Bieg ukończył jedynie Kielbasa, który znalazł się jednak na dalszym miejscu.

Nie lepiej powiodło się naszemu reprezentantowi w kategorii zawodowców emigrantowi z Francji Krajewskiemu. Startując w niezwykle silnej konkurencji międzynarodowej razem ze wszystkimi znanymi asami szosy, wycofał się on już w 12 rundzie z powodu defektu maszyny.

Mistrzostwo zdobył były belgijski mistrz w sprintach Cares, przebywając trasę 225 km. w czasie 5.56. 15.8. Drugie miejsce zajął włos Guerra, a trzecie belg Daneels.

Wrażenia z Londynu i Brukseli

Co mówi o występach naszych lekkoatletek kierowniczką ekspedycji p. Miłobędzka

Poznań, 18 sierpnia. W piątek po południu przyjechały do Poznania z Brukseli lekkoatletki polskie.

Zawodniczki zamieszkały w hotelu „Britania”, gdzie też skierujemy nasze kroki, aby zasięgnąć języka.

Przyjmując nas kierowniczką ekspedycji polskiej, p. Miłobędzka.

— Bardzo się cieszę, mówi nasza rozmówczyni, — że panowie byli łaskawi pierwsi o nas pamiętać, tembardziej, iż po powrocie do kraju mam bardzo wiele do powiedzenia, aby użalić się, względnie usprawiedliwić.

— O to właśnie chodzi. Przedewszystkiem zatem może zaczniemy od Londynu.

— Przyjęcie pierwszorządne, hoteli pierwszorządny, wikt pierwszorządny i gościnność pierwszorządna — mówi p. Miłobędzka, — ale sama organizacja zawodów niżej wszelkiej krytyki.

Poszczególne punkty programu były teoretycznie rozdzielone z dokładnością minuty, jednakowoż pokazało się później, że Anglicy odstąpili od tego, dowolnie zmieniając czas i porządek konkurencji. Ofiarą tego padła przedewszystkiem Walasiewiczówna, która musiała startować bieg po biegu.

Pozatem podczas finału 100-metrowki zdarzył się taki wypadek, że koło niej w dołku stała Angielka, która nie przykłęta, co zmyliło naszą mistrzynią.

Padł strzał startera i zawodniczki ruszyły z dołków, a za nimi dopiero poszła polka. Pokazało się później, że owa Angielka nie miała zamiaru biegać, gdyż poprzednio bardzo naderwała sięgnęto, a tylko postanowiła przebiec trasę, aby nie tracić jako szósta jednego punktu.

— Proszę nam powiedzieć, co było z biegiem na 200 metrów? — pytamy.

— Walasiewiczówna i Kraus przyszedły równocześnie, a nawet Stella miała nogę na mecie bardziej wysuniętą. Jednak, jak u nas się mówi, zawodniczce polskiej „zabrakło piersi”.

Kraus była lepiej zbudowana fizycznie i dlatego pierwsza przecięła taśmę.

— Co pani może powiedzieć o publiczności angielskiej?

— Pierwszego dnia wogóle nikt nie przyszedł na zawody.

Dopiero na drugi dzień stadion wypełnił się publicznością. Musiano nawet powtórzyć defiladę.

— A w Brukseli?

— Cudownie. Czuliśmy się nadzwyczajnie, gdyż otaczało nas poczawszy od organizatorów, a skończywszy na publiczności, serdeczne ciepło.

— Czy po Walasiewiczównie można się spodziewać jeszcze jakichś rekordów światowych?

— Wszystko leży w jej możliwościach, tembardziej, że jest ona obecnie

Doskonałe wyniki osiągnięto na zawodach w Helsingforsie

W Helsingforsie, odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg doskonałych wyników.

Interesujący nas specjalnie bieg na 5000 m. zakończył się zwycięstwem Salminena w czasie 14:37,8. Drugi skolei Virtanen miał czas 14:38,2, trzeci Askola uzyskał 14:39,1, czwarty Letko osiągnął 14:39,5.

Jedynie piąty Lämsä miał gorszy czas od Kusocińskiego 14:58,4.

Bieg na 1500 m. wygrał Matilainen w czasie 3:57,5. Drugie i trzecie miejsce zajęli: Larva i Sarkama w jednakowym czasie 3:58,4.

Pływacki rekord

Polski w sztafecie nie będzie uznany

Pobity w Katowicach pływacki rekord Polski w sztafecie 4x100 m., stylem klasycznym pań, nie zostanie uznany, gdyż na zawodach obecny był tylko 1 sędzia związkowy. Czas osiągnięty przez sztafetę Giszowca (7:08) jest aż o 35 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Polski.

Rekord Ederle pobity

Londyn, 18 sierpnia.

Pływaczka austriacka, p. Emma Faber, przepłynęła kanał La Manche z przylądka Grisnez do South Foreland, bijąc o kilka minut dotychczasowy rekord kobiecy, ustalony w roku 1926 przez Gertrudę Ederle.

Wysokie zwycięstwo „Austrii” w Kopenhadze

W Kopenhadze, wiedeńska Austria pokonała reprezentację miasta w stosunku 8:1.

Wspaniały wynik

40-to letniego lekkoatlety

Niezwykły wynik uzyskał 40-letni lekkoatleta bawarski, Bonneder w ekoku wzwyż. Mimo swoich 40 lat, Bonneder uzyskał wynik 191.

w pierwszorządnej formie. Ja w nią bardzo wierzę. Poza tem Wajsówna wykazuje takie możliwości, że każdej chwili należy się spodziewać podwyższenia rekordu świata do wyniku wprost nieosiągalnego przez kobiety.

W bardzo dobrej formie jest także Kwaśniewska. Tylko ostatnio zaczyna się skarżyć na ból prawej ręki, co wskazywałoby na naderwanie ścięgna. Robimy co możemy, aby doprowadzić ją do formy.

Już dziś zaplekał się nią kpt. lek. dr. Grodzki, a masażysta, a zaiem w niedziele powinna zrobić swoje. Jednym słowem wszystkie zawodniczki są „pod gazem”.

— Proszę nam łaskawie wyjaśnić, jak przedstawia się sprawa odwołania startu Wajsówny w Poznaniu.

— Mistrzyni ma rzekomo jakieś bardzo pilne sprawy rodzinne i spieszy się do Łodzi. Należy się jednak spodziewać, że zostanie jeszcze i zrobi swoje, aby nie narażać nas na utratę murawnych punktów.

— Czy pani jest pewna wygranej?

— Jeżeli nie zająd żadne niespodzianki, można typować 59:22 na naszą korzyść.

Dziękujemy zatem za wywiad i życzymy, aby spełniły się proroctwa p. Miłobędzkiej, która tak ofiarnie pracuje dla dobra polskiego sportu na arenie międzynarodowej. (Z. O.)

Codzienna nowelka „Expressu“

Zakład.

W południe na postoju samochodowym, przy jednym z wielkich placów paryskich, kilku szoferów prowadziło ze sobą ożywioną rozmowę. Jeden z nich, Jean Ribeau, opowiedział o swych niezwykłych przeżyciach.

Straciłem wczoraj 100 franków, — żalił się. — Do tej pory nie mogę zrozumieć tego wszystkiego. Jestem już w Paryżu przeszło sześć lat. Przyzwyczyłem się do najrozmaitszych ekstrawagancji, miałem już do czynienia z wszelkiego rodzaju oszustami i szalbierzami. Ale czegoś podobnego jeszcze nigdy nie przeżyłem.

— Co ci się stało? — rzucił pytanie jeden z kolegów.

— Wyobraźcie sobie, że gdy wieczorem około godziny ósmej stałem z taksówką przed operą, zbliżył się do mnie jakiś młody, wytwornie ubrany mężczyzna z niezwykłą propozycją. Oświadczył mi, że jest znanym szybkobiegaczem i w ciągu ostatnich lat we wszystkich większych miastach europejskich urządził wyścigi z taksówkami. Człowiek ten twierdził, że potrafi szybciej biec niż auto. Rozumiecie chyba, że wybuch nęmem głośnym śmiechem.

Wówczas ów eleganckim wyciągnął z kieszeni rozmaite zaświadczenia, w których czarno na białym było napisane, że w tych i tych miastach udało mu się prześcignąć samochody najlepszych marek fabrycznych, które brały szybkość przeszło 100 kilometrów.

Nie chciałem w dalszym ciągu temu wierzyć. Wówczas nieznajomy wystąpił z propozycją zakładu. Wyznačil teren długości przeszło trzech kilometrów, oświadczając, że jeśli nawet rozwinę największą szybkość, to on potrafi przedzie przybiec do mety.

— Założmy się o 500 franków, — mówił. — Przecież pan nic nie ryzykuje. Jeśli przybędę pierwszy, to pan da mi 500 franków, w przeciwnym razie ja panu zapłacę.

— Zgodziłem się na ten zakład, — odpowiedziałem mu, — gdybym miał pewność, że otrzymam od pana pieniądze wrazie przegranej. Ale jestem pewny, że pan mi poprostu ucieknie. I gdzie będzie wówczas pana szukał?

W odpowiedzi na to nieznajomy wyciągnął z kieszeni dowód osobisty i wręczył mi go jako zastaw.

Założyliśmy się.

Po paru minutach ruszyłem pełnym gazem naprzód. Gdy się obejrzałem poza siebie, ujrzałem nieznajomego, biegnącego co sił, za autem.

— Idjota; — pomyślałem. — Ten człowiek na serio myśli, że uda mu się prześcignąć samochód.

Po kilku minutach młody mężczyzna oczywiście znikł mi z oczu.

Jechałem bardzo szybko, to też wkrótce już znalazłem się w tem miejscu, które zgodnie z umową, stanowiło metę.

I cóż? Ku memu największemu przerażeniu, młody mężczyzna już tam był. Ocierał pot z czoła i uśmiechał się zwycięsko.

— Wygrałem! — zawołał. — A panu się pewno zdawało, że to jest niemożliwe?

Nie chciałem wierzyć w tę całą historję. Twierdziłem, że młodzieniec spewnością również korzystał z jakiegoś środka lokomocji. Ale on przysięgał na wszystkie świętości, że wygrał zakład uczciwie.

Kłóciliśmy się dość długo. W końcu musiałem mu dać sto franków, by się od niego odczepić.

Na tem szofer skończył swą niezwykłą opowieść. Koledzy jego, znajdujący się na postoju, długo dyskutowali na temat zakładu, nie mogąc zrozumieć, w jaki sposób ów młodzieniec osiągnął tak niezwykłą szybkość.

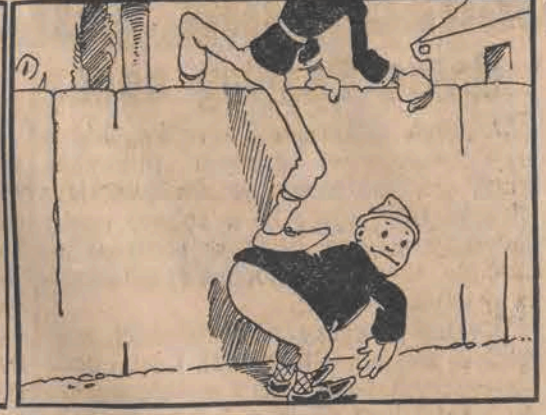
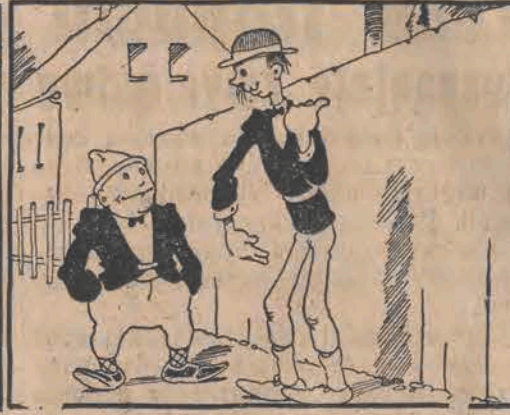
Po pewnym czasie zjawił się na postoju pewien szofer, wóch z pochodzenia, który — jak się okazało — również w ten sposób przegrał pieniądze.

I on właśnie wyjaśnił całą tajemnicę.

— Ów młodzieniec — powiedział, — ma brata bliźniaka, który tak samo, jak on się ubiera i zewnętrznie niczem się od niego nie różni. Gdy jeden z nich robi zakład z szoferem, drugi już czeka na auto na mecie. I w ten sposób zarabiają pieniądze. D.



PAT i PATACHON



Pat: — Ale wali, co?... Ta panieczka, widać, ma wielki talent do tenisa... Nie chciałbym być na miejscu tej pierzyny...

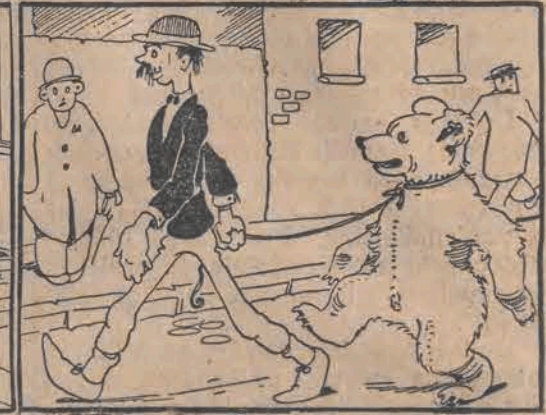
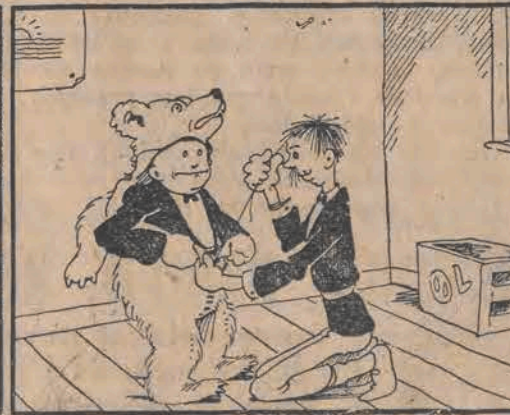
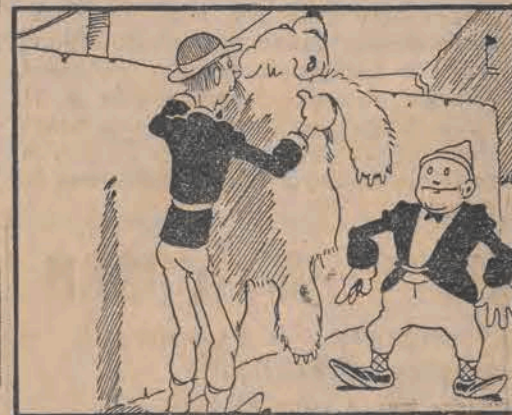
Patachon: — A co za zwierz wisi obok?... Wygląda jak niedźwiedź polarny... Takiemu to dobrze... Nie czuje nigdy głodu, a mnie się strasznie jeść chce...

Pat: — Poczekaj... Jeść ci się chce? Zazdrościsz temu niedźwiedziowi?... Doskonale!... Mam myśl!... Zarobimy grubszą gotówkę...

Patachon: — Jeżeli chodzi o zarobek, gotów jestem do usług w każdej chwili... Pozwalam ci korzystać z mojej mądrej głowy...

Pat: — Twoja głowa jest mi narazie niepotrzebna, lecz co innego... Podnieść się trochę, łamago!...

Patachon: — Muszę ci powiedzieć, że wybrałeś dla mnie niezbyt szczególną pozycję... Powiedziałem, że zgodziłem się zostać niedźwiedziem, ale nie drabiną...



Pat: — Bądź spokojny, wszystko będzie w porządku... Nareszcie mamy tego niedźwiedzia polarnego...

Patachon: — Cóż to za niedźwiedź pusty w środku i rozpruty?!... Śmiać mi się chce z takiego niedźwiedzia!... Kto by go się bał?...

Patachon: — Już zaczynam się domyślać... Więc to ja mam być tym niedźwiedziem!... Tylko zeszyj mocno, żeby nie wyleciał z własnej skóry...

Pat: — Bądź spokojny, nie wypadniesz... Trzymaj się odpowiednio... Zresztą, nawet bez tej skóry byłeś zawsze zgrabny jak niedźwiedź...

Patachon: — Zawsze sądziłem, że niedźwiedziowi polarnemu, mieszkającemu na biegunie, musi być zimno, tym czasem nigdy mi nie było tak gorąco jak teraz... Uff!...

Pat: — Stul buzię!... Czyś zapomniał, że niedźwiedzie polarne nie umieją mówić po ludzku?...



Patachon: — A teraz uważaj... Zbliżamy się do ogrodu zoologicznego. Mój plan jest następujący... Sprzedam cię dyrektorowi, a wieczorem wypuszczę cię z klatki i pójdziemy sobie na wspaniałą kolacyjkę... Zrobione?...

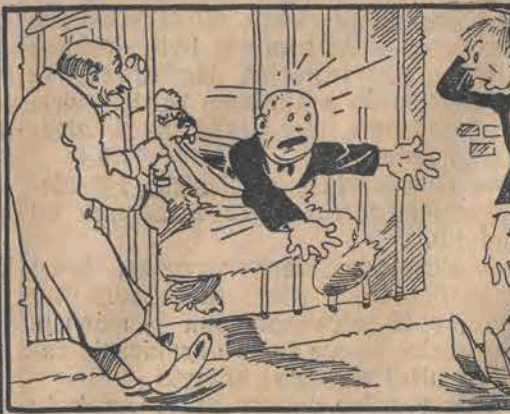
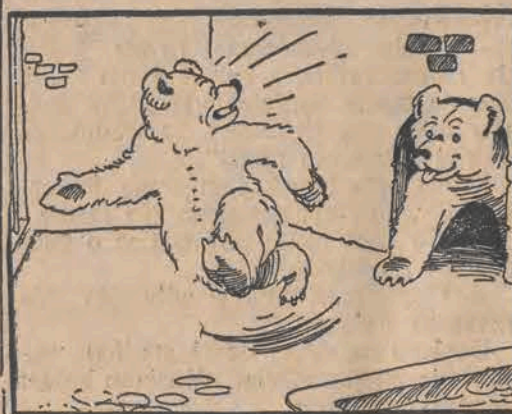
Patachon: — Zrobione!... Tylko przyjdź wcześniej... Strasznie mi się jeść chce!...

Pat: — Uszanowanie dla pana szefa od małp... Przyniosłem panu przed chwilą upolowanego niedźwiedzia polarnego... Tanie go sprzedam... Za jedne 40 złotych...

Dyrektor: — Owszem, bardzo ładny Miś... Proszę, tu ma pan 40 złotych... Jeżeli pan będzie miał jeszcze jakieś okazki, proszę bardzo...

Dyrektor: — No, Misiu, włącz do twoich apartamentów... Tylko zachowuj mi się przyzwoicie, bo ze mną nie ma żartów...

Pat: — Niech go pan zbytnio nie tłucze, ale od czasu do czasu może mu pan dać solidnego kopniaka!... To dobrze robi na apetyt...



Patachon: — A to co?... Prawdziwy niedźwiedź!... Boże litościwy!... On przecie nawet kosteczki na mnie nie zostawił!... Połknie mnie z kretelem!... Ludzie, ratujcie!... Nie jestem niedźwiedziem!... To był tylko taki żart!... Wypuście mnie stąd!... Na pomoc!!

Patachon: — Prędzej, otwieraj pan to piekło!... Mam już dość tego!...

Dyrektor: — Co to ma znaczyć?... Pierwszy raz widzę niedźwiedzia polarnego, mówiącego po ludzku, choć piętnaście lat żyje wśród zwierząt!...

Pat: — Ładnie mnie zrobił mój serdeczny przwiaciel!...

Dyrektor: — Teraz, gdy zwróciliście mi pieniądze, precz stąd, oszuści, bo zawołałem policję!... Ja was nauczę podszycać się pod ucziwe zwierzęta!

Pat: — O, jej, o jej!... Takiego grzania jeszcze nie było...

Patachon: — Najgorsze jest to, że nie wiem, dokąd teraz pójść na skargę: czy do ludzi, czy też do towarzystwa opieki nad zwierzętami?...